

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

8 XI 1992

Nr 40 (1572) Rok XXXIV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

W 100 rocznicę urodzin

ABP JÓZEF GAWLINA

OPIEKUN POLSKIEGO WYCHODŹSTWA

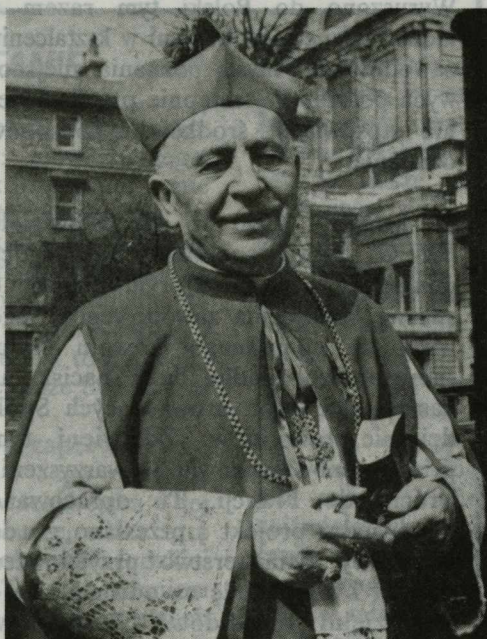
Dnia 18 listopada br. mija setna rocznica urodzin Józefa Gawliny - nieustrzonego sługi Kościoła, biskupa polowego i duchowego opiekuna polskiego wychodźstwa. *Arcybiskup Gawlina - jak powiedział Prymas Stefan Wyszyński - jest postacią historyczną, związaną z drugą wojną światową i okresem po niej następującym. To prawda, która wcześniej czy później ujawni się i wypukli w dziejopisarstwie polskim. (...) Śląsk dał katolickiej Polsce dwóch wielkich biskupów: kard. Hlonda dla Polski i abp Gawlinę dla Polonii zagranicznej.*

Niełatwo jest w kilkunastu zdaniach scharakteryzować sylwetkę tego wielkiego kapłana, którego działalność obejmowała niemal wszystkie dziedziny życia społecznego. Zajmę się więc jedynie fragmentarycznym przypomnieniem jego najważniejszych etapów życia. Życia kapłana, żołnierza i emigranta.

W 1921 roku, zaraz po otrzymaniu święceń kapłańskich, ks. Gawlina rozpoczął pracę duszpasterską na Śląsku. W dość krótkim czasie zyskał sobie popularność i cieszył się dużym zaufaniem wśród licznych rodzin górniczych. Jego zalety organizatora, dziennikarza i kaznodziei pozwoliły bp Hlondowi powierzyć mu odpowiedzialne stanowisko sekretarza generalnego Akcji Katolickiej dla terenów Administracji Apostolskiej, a następnie kierownika Katolickiego Biura Prasowego w Warszawie. W 1929 r. ordynariusz katowicki mianował go dyrektorem diecezjalnym Akcji Katolickiej, a rok później papież nadał mu godność Tajnego Szambelana.

Wybuch II wojny światowej zastał Gawlinę na stanowisku Biskupa Polowego WP. Od początku do końca, przez okres 5 lat wojny, dzielił los żołnierza. Już w pierwszych dniach września 1939 roku dał się poznać jako prawdziwy kapłan i wielki przyjaciel żołnierzy. Jego kapelan, ks. Rafał Gogoliński-Elston, tak wspomina jeden z wrześniowych epizodów, który miał miejsce w łuckim szpitalu

wojennym: *To lotnik... - szeptem mówi stojący obok lekarz - on ma postrzałową ranę płucnego szczytu z tętnicznym krwotokiem. Operacja jest absolutnie niemożliwa. Ksiądz rozumie, że...*



Ksiądz klęka i nachyla się nad konającym, który zauważywszy nad sobą kogoś nowego, wpatruje się weń usilnie i jakby poznawszy, zaczyna powtarzać w kółko: - Proszę księdza... proszę księdza... (...)

Pielęgniarka, która trzyma ręce na chorym, nie może się odsunąć ani trochę i ani na chwilę, musi tamować tętnicę, bo inaczej krew buchnie z rannego strumieniem. Ksiądz nie namyśla się długo, pochyla się jeszcze bardziej i kładzie się tuż obok lotnika, twarz przy twarzy. (...) Chwila, i już po spowiedzi. Zgaszona latarka zapala się znowu. Ranny rozgląda się za stulą, stulę jednak nie ma, staje się więc niespokojny i ma wyraz skrzywdzonego dziecka. Spostrzeżę jednak zwisający z twarzy księdza bandaż, szuka go ustami i całuje. A że twarz księdza jest tuż, tuż -

umierający z wysiłkiem unosi głowę, i tak jak to czynią zwykle dzieci, całuje księdza. Oczy mu raz po raz zachodzą mgłą, trzyma je jednak utkwione w twarz kapłana. ...Ja... księdza gdzieś widziałem... księdza gdzieś widziałem...

dokończenie na str. 8

Z KRAJU

□ Wszystko zapowiada, że dziura w budżecie państwa jeszcze się powiększy. Proces prywatyzacji przyniósł o 4bln zł mniej niż oczekiwano.

□ Sejm uchwalił ustawę o radiofonii i telewizji. Jednego głosu zabrakło do uchwalenia poprawki zgłoszonej przez ZChN, by mass-media "respektowały chrześcijański system wartości".

□ Prezydent Lech Wałęsa przekazał Borysowi Jelcynowi list z podziękowaniem za dostarczone dokumenty katyńskie. "Dotrzymał Pan słowa - napisał prezydent Wałęsa. Dzięki Pana osobistej odwadze skrywana przed światem prawda ujrzała światło dzienne".

□ Z okazji jubileuszu 40-lecia TVP 25-godzinny polski program został wyemitowany przez satelitę.

□ Po wpłaceniu kaucji 3 mld złotych, wyszedł z więzienia zamieszany w aferę Art-B znany przedsiębiorca Aleksander Gawronik.

□ Premier H. Suchocka udzieliła napomnienia wojewodzie olsztyńskiemu za to, że w salach jego urzędu odbył się wojewódzki zjazd Ruchu III Rzeczypospolitej Jana Olszewskiego.

□ W 8 rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki w kościele na Żoliborzu ks. Prymas odprawił uroczystą Mszę św.

□ Prof. Leszek Kołakowski został udekorowany w Ambasadzie RP w Londynie Komandorią z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

□ Koncern Forda zainwestuje 50 mln dolarów w zakłady w Płońsku, gdzie ma być wytwarzana samochodowa tapicerka.

□ Polscy przemysłowcy papierosów korzystają z usług czeskich przewoźników, przeprowadzając fikcyjny tranzyt na Wschód, sprowadzali duże ilości papierosów bez cła. Obecnie celnicy starają się konwojować czeskie transporty przez całe terytorium kraju.

□ W eliminacjach mistrzostw świata w piłce nożnej Polska zremisowała w Rotterdamie z Holandią 2:2. Natomiast na mistrzostwach świata w pięcioboju w Budapeszcie, nasze reprezentantki zdobyły trzy złote i jeden srebrny medal.

Stowarzyszenie "Echanges et Valeurs Est-Ouest"

W związku z przyjazdem do Francji delegacji Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej RP, przyjął mnie p. Jerome Bertrand, prezes EVEO, stowarzyszenia organizującego ten pobyt w Paryżu.

Stowarzyszenie ma na celu ułatwienie w Europie wymiany między Wschodem a Zachodem w dziedzinie społecznej, gospodarczej, kulturalnej, kształcenia i zdrowia. Zapytałam prezesa o dzieje powstania Stowarzyszenia. Odpowiedział, że powstało po 13 XII 1981 przy parafii św. Ignacego, kiedy to grupa osób uznała za konieczne szybkie nawiązanie kontaktu z polską parafią i wybrała kościół św. Andrzeja Boboli w Warszawie. Jak wiele grup pomocy powstałych wówczas we Francji, EVEO wyruszyło do Polski wioząc żywność, odzież i lekarstwa. Takich podróży członkowie Stowarzyszenia odbyli 25, poświęcając na nie część swoich urlopów. W Polsce członkowie wypraw nawiązali kontakt z parafią jezuitów w okolicach Gdańska i klasztorem ss. klarysek w Słupsku. Dziś to wszystko należy już do historii. W 1989 r. nastąpiły w Polsce zasadnicze zmiany polityczne i ekipa EVEO postanowiła zmienić kierunek działań. Wyruszone do Polski tym razem z ludźmi wyspecjalizowanymi w kształceniu zawodowym z myślą poznania miejscowych potrzeb, a następnie przedstawienia stosownych środków i sposobów działania.

W kwietniu 1990 r. przedstawiciele EVEO odbyli spotkanie z doradcą ministra pracy, na którym omawiano sprawę kształcenia zawodowego i jego wagi dla pomyślnego rozwoju kraju. Ministerstwo kładło duży nacisk na kształcenie osób prowadzących Spółdzielnie Inwalidów. Zdziwieni tym priorytetem członkowie Stowarzyszenia wrócili do Francji. Tu opracowano odpowiedni projekt i przesłano go do Warszawy. Ministerstwo przyjęło ten projekt i dało zgodę na odwiedzenie 4 Spółdzielni Inwalidów. Niestety, w międzyczasie sytuacja tych Spółdzielni uległa radykalnej zmianie - pozbawione subwencji państwowych musiały nagle sprostać normalnej sytuacji rynkowej, nie mając żadnych sposobów na zmianę rodzaju produkcji i systemu dystrybucji. Liczba zatrudnionych zmalała błyskawicz-

nie. W takiej sytuacji niewiele można było zrobić.

Po wejściu w życie Ustawy z dn. 9 V 1991 r. EVEO opracowało 6 projektów, z których 3 są w trakcie realizowania. Pierwszy dotyczył wspomnianego przyjazdu polskiej delegacji, która zapoznała się z metodami pracy wśród osób niepełnosprawnych. Drugi dotyczy przekazywania informacji na podstawie punktów odniesienia jakie polskie ministerstwo wypracuje i uzna za odpowiednie do zastosowania w Polsce. Trzeci dotyczy wykształcenia we Francji 14 wychowawców wyspecjalizowanych w pedagogice specjalnej. Są to zawody w kraju właściwie nie istniejące.

Pozostałe projekty dotyczące m.in. Spółdzielni "Anka" w Częstochowie i Ośrodka Kształcenia w Konstancinie zostały zawieszono. "Anka" przeżywa trudności gospodarcze, związane z niezrozumieniem przez dyrekcję faktu, że jeśli jest się w Częstochowie, to rynek zbytu ma się za progiem. Nie potrafiono też zdobyć tego rynku. Tu najpierw musi nastąpić zmiana w mentalności ludzi. Ośrodek w Konstancinie natomiast jest nowocześniejszy. Idąc za wskazówkami EVEO unowocześnił i rozwinął dział informatyki.

Delegacja polskiego ministerstwa pracy przebywała w Paryżu w dniach 27.09 - 5.10 br. i zrealizowała bogaty program wizyty. Teraz trzeba poczekać na jej ustalenia. Dodatkową trudnością jest fakt, że w Polsce brak jeszcze wielu zawodów takich jak np. wyspecjalizowanych wychowawców. Stowarzyszeniu EVEO udało się uzyskać poparcie i fundusze (2- i 3-letnie stypendia we Francji) na kształcenie młodych Polaków w tym kierunku.

Stowarzyszenie EVEO nawiązało też współpracę z polskim Stowarzyszeniem Doradców Szkolnych i Zawodowych RP. Jest to bardzo cenny kontakt, który może okazać się niezwykle owocny dla obu stron.

Jadwiga DĄBROWSKA

ADRES EVEO: 74, Rue du Cherche-Midi - 75006 Paris



LITURGIA SŁOWA

32 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

EWANGELIA

Lk 20, 27-38

† Słowa Ewangelii według świętego
Lukasza

PIERWSZE CZYTANIE

Mch 7,1-2. 9-14

Czytanie z Drugiej Księgi Machabejskiej

Zdarzyło się, że siedmiu braci razem z matką zostało schwytyanych. Bito ich mieczami i rzemieniami, gdyż król chciał ich zmusić, aby skosztowali wieprzowiny zakazanej przez Prawo. Jeden z nich, przemawiając w imieniu wszystkich, tak powiedział: "O co pragniesz zapytać i czego dowiedzieć się od nas? Jesteśmy gotowi raczej zginąć niż przekroczyć ojcyste prawo". Drugi zaś brat w chwili, gdy oddawał ostatnie tchnienie, powiedział: "Ty zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawo, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego". Po nim był męczony trzeci. Na żądanie natychmiast wysunął język, a ręce wyciągnął bez obawy i mężnie powiedział: "Z nieba je otrzymałem, ale dla Jego praw nimi gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie je otrzymam". Nawet sam król i całe jego otoczenie zdumiewało się odwagą młodzieńca, jak za nic miał cierpienia. Gdy ten już zakończył życie, takim samym katuszom

poddano czwartego. Konając tak powiedział: "Lepiej jest nam, którzy ginimy z ludzkich rąk, a którzy w Bogu pokładamy nadzieję, że znowu przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia".

DRUGIE CZYTANIE 2 Tes 2,16-3,5

Czytanie z Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Bracia: Sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam niekończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie. Poza tym, bracia, módlcie się za nas, aby słowo Pańskie rozszerzało się i rozślawiało, podobnie jak to jest pośród was, abyśmy byli wybawieni od ludzi przewrotnych i złych, albowiem nie wszyscy mają wiarę. Wierny jest Pan, który umocni was i ustrzeże od złego. Co do was, ufamy w Panu, że to, co nakazujemy, czynicie i będziecie czynić. Niechaj Pan skieruje serca wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej.

Podeszło do Jezusa kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: **Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: "Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu". Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawivszy dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę.** Jezus im odpowiedział: **Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani są za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa o krzaku, gdy Pana nazywa "Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba". Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją.**

WIERZĘ W ZMARTWYCHWSTANIE

Człowiek jest obywatelem dwóch światów: widzialnego, zewnętrznego i tego, do którego dąży: niewidzialnego, transcendentnego, który przeczuwa, a którego nie umie jednoznacznie nazwać, gdyż nie ma punktu odniesienia, by porównać. Stwierdza swoje przemijanie jako skutek istnienia w czasie, a jednocześnie rozdmuchuje tłącą się iskierkę nadziei, tkwiącą głęboko w pokładach swojego istnienia, że *nie cały umrę*. Nie umie powiedzieć, kto tę iskrę zapalił i dlaczego ona się jeszcze tli. Wie jednak, że jest to nadzieja, która mówi, że nie wszystko przepadnie, że może być inaczej gdzieś... ale gdzie?

Jedni będą się trzymać tej nadziei, która zaprowadzi do głębokiej świadomości Boga i rzuci ich w Jego ramiona, chociaż za cenę cierpienia, jak Matka Machabejska i jej siedmiu synów (czyt.I), inni zaś, jak saduceusze, odrzucą tę nadzieję w imię bezstresowego rozwoju osobowości ludzkiej jako echo *rozmażanego człowieczeństwa*. Tak jak zdaniem o.Bocheńskiego, Erazm z Rotterdamu jest jednym z dwóch ludzi, którzy zabili dowcipkowaniem scholastykę, tak saduceusze zażartowali sobie z Chrystusa, zadając trudność akademicką wymyśloną przy stoliku kawiarnianym.

Chrystus głębiej odczytał ich pytanie. Odczytał jako ludzki problem przejścia z życia widzialnego i skończonego do niewidzialnego i wiecznego, które dokonuje się poprzez zmartwychwstanie. Nie liczyli aż na takie potraktowanie problemu. Dlaczego?

Nasze myślenie o przyszłym życiu jest w pewnym stopniu przeszkodą, by zrozumieć rzeczywistość zmartwychwstania. Jak bowiem zrozumieć życie poza czasem, przestrzenią czy materią? Nawet, jeśli uświadomimy sobie to ograniczenie, to zawsze nasze pojmowanie jest skażone słabością, by posługiwać się kategoriami czasu, przestrzeni, czy materii przy wyrażaniu tego co wieczne i transcendentne.

Nie dziwny się, że postawiono pytanie Chrystusowi: czyją żoną będzie owa kobieta po śmierci, jeśli istnieje zmartwychwstanie, jeśli za życia była żoną każdego z siedmiu braci? Pytanie to, aczkolwiek podchwytliwe, zawiera zasadniczą troskę człowieka o swoją przyszłość, która sięga poza czas, przestrzeń i materię. Chrystus pominął ich czczą dyskusję, czy spór o rację, zwracając uwagę na to co prawdziwe, że Bóg jest Bogiem żyjących, a życie po śmierci jest zupełnie innej natury i odbiega od ludzkich nawet najśmielszych wyobrażeń. Nie ma więc sensu pytanie, kto czym będzie mężem czy żoną po śmierci. Istotą życia po Zmartwychwstaniu jest oglądanie Boga i wieczne trwanie w Nim w miłości.

Życie chrześcijańskie ma swój początek z chwilą przyjęcia wiary, której dopełnieniem jest chrzest. To współumieranie i współzmartwychwstanie z Chrystusem. Czyż *nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Jezusa Chrystusa zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca (Rz 6,3-4).*

ks. Wiesław Gronowicz

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Dnia 2 października Ojciec św. przyjął na audycji grupę uczestników I Spotkania Biskupów Afrykańskich, odpowiedzialnych za duszpasterstwo rodzin. Zorganizowała je Papieaska Rada ds. Rodziny. W swoim przemówieniu Jan Paweł II wyraził nadzieję, że to spotkanie stanowić będzie nowy impuls w dziele ewangelizacji krajów afrykańskich, ponieważ właśnie rodzina zajmuje centralne miejsce w misji Kościoła i jest niejako sercem nowej ewangelizacji. Papież stwierdził również, że prowadzenie dobrej polityki prorodzinnej jest dla państwa najlepszą inwestycją. Zdaniem Ojca św. zadaniem poszczególnych episkopatów jest zapewnienie warunków do realizacji programów duszpasterstwa rodzin na szczeblu diecezjalnym, krajowym, a także kontynentalnym.

■ Programy TVP prezentują wyraźnie jednostronną laicko-liberalną i antykatolicką wizję człowieka, społeczeństwa i państwa, a audycje o charakterze katolickim spychane są na margines - stwierdza w swojej interpelacji, skierowanej do premier Hanny Suchockiej, grupa posłów ZChN tworzących *Akcję Katolicką*. Istotnie, w ostatnim czasie kierownictwo TVP podjęło szereg decyzji eliminujących z programów audycje, które ukazywały treści katolickie, niekomunistyczne i propagowały wiedzę o prawdziwej historii Polski. Przykładem może być zlikwidowanie *Młodzieżowego Magazynu Katolickiego* i *Refleksu* oraz ograniczenie czasu emisji takich programów jak *Rodzina rodzinie* czy *Rewizja nadzwyczajna*. Autorzy interpelacji domagają się odpowiedzi na pytanie, dlaczego w utrzymywanej z abonamentów płaconych przez całe społeczeństwo telewizji dominuje jedna laicko-antykatolicka opcja programowa, a Rada Ministrów toleruje stałe eliminowanie treści o charakterze katolickim.

■ Dnia 3 października odbyła się na Jasnej Górze X Pielgrzymka Prawników. Mszy św. przewodniczył biskup sandomierski, Wacław Świeżawski, który w homilii powiedział m.in.: *Przyszliśmy, by ochronić prawo w nas (...), by ochronić od degradacji i wyprowadzić tym samym*

JESZCZE O WOLNOŚCI CZŁOWIEKA

Od pewnego czasu na łamach naszego tygodnika rozważamy tematy związane z podstawami rozumienia człowieka. Jednym z nich jest z pewnością problem człowieczej wolności. W wielu filozoficznych koncepcjach wolności (ontologiczne, personalistyczne, aksjologiczne) akcentuje się jej rozmaite momenty znaczeniowe jak i jej rozmaite aspekty doświadczenia. W obecnym artykule poznamy bliżej myśli dotyczące wolności, francuskiego teologa Jean-Miguel Garrigues, zawarte w jego książce: *Dieu sans idee du mal* (1982), które są oryginalnym, teologicznym komentarzem do danych Objawienia.

1. Zasadnicze punkty oparcia czerpie autor z dzieła Stworzenia. Gdy Pan Bóg stwarzał świat, zaczynając od światła i ciemności aż do stworzenia zwierząt, to uczynił to przez polecenia formułowane w trybie rozkazującym: *niechaj się stanie światłość, niechaj ziemia wyda rośliny, niechaj ziemia wyda istoty żywe itp.* Przez użycie tego trybu zasłonięta była niejako Osoba Stwórcy, a ukazane raczej Jego potęga i stwórczy rozum. Natomiast stwarzając człowieka Pan Bóg nie wydaje już rozkazu, ale niejako samemu sobie udziela rady: *uczynimy człowieka na Nasz Obraz podobnego Nam. Niech panuje... (Rodz. 1,26-27)* Bóg przemawia w pierwszej osobie. Angażuje swą osobową miłość: *uczynimy człowieka na Nasz obraz* i dodaje *podobnego Nam*. A więc jako uwieńczenie dzieła stworzenia, wprowadza w świat odblask swego własnego oblicza - odblask osoby wyrażającej inną Osobę. Można powiedzieć, że odsłania w człowieku swoje oblicze Ojca, gdyż w Nim wszechmoc aktu stworzenia znajduje jakby swe dopełnienie we wszechmocy ojcostwa. Człowiekowi, którego wprowadza w świat, Bóg udziela swojego obrazu, czyli wolności Ducha: tchnie Go weń, by człowiek mógł odpowiedzieć na łaskę komunii z Bogiem. Ta komunika zapewni mu nieśmiertelność. Dzięki tej iskrze wolności Ducha, człowiek czuje się powołany do innego losu niż cała reszta wszechświata, czuje się powołany do tego, by nad nim panować.

2. W stworzeniu człowieka Stwórca objawia się jako Ojciec, który daje dziedzictwo. I to podwójne dziedzictwo.

Z jednej strony, tym ofiarowanym dziedzictwem jest cały świat i całe dzieło stworzenia. Człowiek, dzięki swemu rozumowi i wolności ma władzę panowania nad tym otrzymanym dziedzictwem świata. Z drugiej strony, Bóg ofiaruje człowiekowi coś o wiele bardziej cennego: stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, Bóg udzielił mu możliwość życia i wzrastania w komunii miłości z Nim samym. Bóg sam daje siebie jako dziedzictwo dla człowieka. I przez to właśnie jest Ojcem.

Natomiast obdarzony wolnością człowiek, ma przed sobą dwie różne możliwości zrealizowania ofiarowanego dziedzictwa: może swą wolnością skierować się na część dziedzictwa - na świat stworzony, bądź może swą wolnością wyrazić pragnienie posiadania całego dziedzictwa - korzystania z dóbr świata, ale nie w oderwaniu od najcenniejszego dobra, jakim jest sam Bóg - źródło i podstawa tamtych dóbr.

Błąd grzechu pierwotnego wyraził sam Jezus Chrystus w swej przypowieści o synu marnotrawnym. Bóg chciał dać człowiekowi całe dziedzictwo, podczas gdy syn marnotrawny żąda *swojej części dziedzictwa*. Ale jakiej jego części? Dziedzictwo jest niepodzielne, gdyż dane w miłości Ojca - jest samym Ojcem: *Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy Mnie i wszystko moje do ciebie należy.* (Łk 15,31)

3. W Księdze Rodzaju zostały ukazane dwa rozumienia wolności. Jedno, w którym wolność może być porównywana do drzewa zapuszczającego korzenie w ziemi, by się nią karmić, a jednocześnie wznoszącego się ku niebu - by połączyć się z tlenem łaski, która umożliwia wzrost miłości. *Drzewo życia* (Rdz 2,9) przedstawia wolność, do której Bóg powołał człowieka; wolność, którą Bóg otoczył miłością i łaską, by wzrastała, by włączała coraz więcej cząstkowych dóbr świata do wspólnoty z dobrem Najwyższym, jakim jest On sam. Gdyby nie było grzechu pierwotnego, taką byłaby przyгода ludzkiej wolności. Nie mniej atrakcyjna, gdyż mniej zdominowana przez kosmiczne uwarunkowania, a bardziej bogata w nieprzewidzianą

żywiółowość miłości. Rzeczywiście bowiem, im bardziej nasza wolność jest złączona z miłością wypływającą z Boskiego źródła, tym bardziej jest wolna; nie ma w sobie nic z automatyzmu - ale przepelnia ją wyobraźnia i inwencja dobra, którego On jest pierwotnym źródłem.

Obok jednak *drzewa życia* istniało w raju *drzewo poznania dobra i zła* (Rdz 2,9). Jest ono wyrazem drugiego rozumienia wolności. Człowiek mógł - i rzeczywiście to uczynił - zniekształcić swą wolność. Zamiast wolności wzrastania w dobro, jakie mu Bóg dał, zamiast zdolności włączania dóbr niższych w dobro najwyższe, zamiast wolności jako zdolności wyboru między czymś dobrym a czymś lepszym - człowiek dokonał wyboru między dobrem a złem. Konsekwencje okazały się poważne, gdyż zasadniczo zmieniły pierwotne ukierunkowanie wolności; zmieniły też relacje zaufania i jedności z Ojcem. Tragedią grzechu pierwotnego była, tak chęć ubiegnięcia daru Bożego i zawładnięcia wolnością przez przekonanie, że człowiek sam w sobie ma kryterium rozróżniania, co jest dla niego najwyższym dobrem, jak i pragnienie samodzielnego rozporządzenia tą cześcią dziedzictwa, jaką stanowi świat. Zamiast *panować* nad światem, otwierając się stopniowo na coraz większe dobro, i wznosząc się ku Bogu dzięki zdobywaniu coraz większego dobra, człowiek zdecydował, że sam z siebie potrafi znać miarę dobra. I w tym momencie poznał pojęcie zła, gdyż to dobro, które sam ustanowił jako najwyższe źródło swojej wolności, było z konieczności dobrem cząstkowym, bo nie było Ojcem, nie stanowiło całego dziedzictwa. Wtedy właśnie zaczął bałwochwalczo ubóstwiać bezpośrednią przyjemność świata, oświadczać, że dostarcza mu ona najwyższego szczęścia, które w rzeczywistości może dać tylko komunია życia z Bogiem. Syn marnotrawny, to najlepsza egzegeza grzechu pierwotnego. Zagarnął swoją cześć, ale ponieważ nie było to całe dziedzictwo, przeto roztrwonił je. Wkroczyła śmierć, wszystko poszło na marne, Syn dostał się pod panowanie złego pana (szatana) i doszedł do tego, że jadł pożywienie świń, co równało się upadkowi godności dziedzica.

Bóg okazał się Ojcem, gdyż nie zmuszał do posłuszeństwa, ale wyjaśniał swym dzieciom, co dla nich jest dobre. Mówił do Adama: *z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz,*

niechybnie umrzesz (Rdz 2,17). Jeśli tę wolność, jako dążenie do komunii ze Mną, przekształcisz w pragnienie samowystarczalności, wierząc, że sam potrafisz sobie poradzić i zawładnąć światem, by osiągnąć szczęście - wówczas *umrzesz*. To nie Ja sprawię, że umrzesz, po to by cię ukarać, ale ty sam roztrwonisz swoje dziedzictwo, zaszczepisz w nie marność i zamiast wzrastać i kosztować owocu z drzewa życia, którym jest nieśmiertelność, zaznasz gorzkiego smaku zmęczenia, cierpienia i unicestwienia w śmierci. To nie Bóg karze, ale człowiek wprowadza śmierć, skazuje się sam na znużenie i cierpienie, sam w pewnym sensie popełnia samobójstwo. Bóg naprawdę chciał dać człowiekowi całe dziedzictwo - świat i siebie.

To stopniowe wchodzenie w komunię z całym dziedzictwem, okazało się dla wolności ludzkiej czymś fascynującym, ale i czymś niesłychanie dramatycznym. Chociaż nic nie wiemy o tej pierwotnej wolności Adamowej, to jednak na przykładzie życia Maryi możemy zobaczyć jak Jej wolność nie zwracała się nigdy ku poznaniu dobra i zła, choć przeszła przez wszystkie te umierania sobie samej, z których składa się wzrastanie w miłości, przez wszystkie kolejne progi wędrówki w wierze. Maryja ukazuje, że dzieje wolności nie muszą być konieczne oscylowaniem między dobrem a złem; mogą natomiast być ciągle nowym, fascynującym wzrastaniem w komunię życia z Bogiem i odkrywania pełni ofiarowanego nam dziedzictwa. Boża łaska usynowienia ludzkiej wolności jawi się jako autentyczny dramat. Myśmy ten dramat wolności przekształcili w tragedię grzechu.

4. Tę tragedię odczuwa Ojciec niebieski: nie może anulować tej nawet złej wolności dziecka, gdyż przez to zniszczyłby możliwość jej wejścia w łączność z całością dziedzictwa. Odtąd Bóg prowadzi człowieka przez przymierza, aż do czasu, gdy Boży Syn, Jezus Chrystus, przyjmie na siebie skutki grzechu ludzkiego i zanieś je na Krzyż i tam tchnie na nowo w zranioną wolność ducha ludzkiego - wolność swego Ducha, który jest Dawcą żywej, nowej komunii z Ojcem. Tak więc ojcowska miłość Boga wszczepia w nas Ducha synostwa, pragnąc przekazać nam pełne dziedzictwo wiecznego szczęścia u swego boku.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

prawo z kryzysu (...) ukazać tym samym w naszym życiu i środowisku, w którym działamy, w jaki sposób można dokonać tej najtrudniejszej syntezy, powiązania wolności z autorytetem, litery z duchem. Po Mszy św. o. Jacek Salij z ATK wygłosił wykład nt. *Prawo naturalne, a prawo stanowione* a ks. Andrzej Szostek MIC z KUL - *Sumienie a prawo*. W tegorocznej pielgrzymce uczestniczyło ok. 600 prawników: sędziowie, adwokaci, radcy prawni i pracownicy administracji z wyższym wykształceniem prawniczym.

■ XV Europejskie Spotkanie Młodych organizowane co roku przez ekumeniczną wspólnotę z Taize tym razem odbędzie się w Wiedniu w dniach 28 grudnia - 2 stycznia. Od początku września trwają przygotowania w stolicy Austrii i w różnych krajach Europy. Bracia z Taize od kilku tygodni spotykają się z młodymi chrześcijanami w siedmiu parafiach dwumilionowej stolicy, przygotowują około 250 wspólnot parafialnych na przyjęcie młodych pielgrzymów. Rozmawiają z księżmi, młodzieżą, a także ludźmi starszymi, którzy zazwyczaj bardzo aktywnie uczestniczą w życiu parafii. Brat Marek ze wspólnoty z Taize mówi: *Decydując się co roku na organizowanie Spotkań Europejskich mamy nadzieję, że właśnie przygotowania do nich dostarczą młodym w odradzającej się Europie wielorakich okazji do wspólnej modlitwy i służenia innym. I że to pomoże im odkrywać ich część odpowiedzialności za kształt tej szczególnej wspólnoty komunii, jaką jest Kościół.*

■ Ogłoszony ostatnio raport UNICEF przedstawia poziom życia dzieci w Ameryce Łacińskiej, uwypuklając ich sytuację zdrowotną i materialną. Ponad 6 mln tych dzieci nie dojada, ok. 1 mln żyje w skrajnej nędzy. W wielu karajch tego regionu notuje się wysoką umieralność noworodków. Na przykład w Peru na tysiąc rodzących się niemowląt umiera 50, a w Boliwii - 160 noworodków. W raporcie odnotowano 30 mln dzieci bezdomnych, mieszkających na ulicy. Od wielu lat UNICEF apeluje o pomoc, która przywróciłby mieszkańcom Ameryki Łacińskiej godne warunki życia.

Maria RICHARD

Przesłanie Papieskie

PAPIEŻ DO RODAKÓW

Dnia 7 października br. Ojciec św. Jan Paweł II kontynuował katechezę o Kościele. Zwracając się do Polaków na audyencji ogólnej powiedział:

Na obecnym etapie są to w szczególności katechezę o posłudze biskupów w Kościele. Odwołujemy się do Ewangelii. Pan Jezus powołał dwunastu Apostołów - dwunastu, a więc nie jednego (jest to szczególne) tylko wszystkich razem jako wspólnotę czy też - mówiąc językiem tradycji - jako kolegium. Jako kolegium, ażeby zadanie głoszenia Ewangelii i budowania Kościoła podejmowali w sposób wspólnotowy, czyli kolegialny. Ta wspólnota ma swój ścisły związek wzajemny, związana jest z Piotrem, co ma swoje znaczenie dla przyszłości. W Kościele bowiem stale trwa ta apostolska wspólnota, czyli kolegium - kolegium biskupów związanych z następcą Piotra. Oni razem mają posługę, władzę, czyli posługę pasterską w całym Kościele. Oczywiście, że na przestrzeni stuleci i pokoleń ta wspólnota dwunastu - pierwotna, apostolska - bardzo się rozszerzyła. Stała się także wyrazem tej wielości - wielości narodów, wielości kultur, języków, ras, kontynentów - w miarę jak Kościół na te wszystkie narody i kontynenty się rozprzestrzeniał.

Polecamy Dobremu Pasterzowi tych wszystkich, którzy w naszym Kościele, na ziemi polskiej, spełniają posługę pasterską jako biskupi, jako ich współpracownicy, kapłani, diakoni. Polecamy Chrystusowi - Dobremu Pasterzowi wszystkich na świecie biskupów w każdym narodzie, na każdym kontynencie, w każdym kraju. To jest bowiem właściwy wymiar Kościoła. Jest on Kościołem apostolskim i katolickim, czyli powszechnym. My jesteśmy w tym powszechnym Kościele ogarnięci odwieczną miłością ojca, ogarnięci odkupieniem, tajemnicą paschalną Chrystusa i ogarnięci mocą Ducha Świętego, który w nas działa.

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszałskiego

→ Szef Urzędu Rady Ministrów, J.M. Rokita (prawa ręka Bronisława Geremka i UD-owski nadzorca H. Suchockiej) zwolnił ze stanowisk 2 wojewodów: Antoniego Tokarczuka z Bydgoszczy i Krzysztofa Tchórzewskiego z Siedlec. Sprawa skandaliczna: K. Tchórzewski był jednym z najlepszych wojewodów w kraju. Tuż po objęciu swej funkcji premiera, H. Suchocka zapowiedziała, że kierować się będzie w obsadzie stanowisk wojewodów wyłącznie wynikami i kwalifikacjami. Obydwaj zwolnieni wojewodowie są członkami PC. Obydwaj, jako posłowie, głosowali w Sejmie (zgodnie z dyscypliną partyjną) przeciw rządowym założeniom polityki społeczno-gospodarczej.

→ Cena dolara w Polsce przekroczyła 15 tys. złotych.

→ Zbankrutowała "Westa", pierwsza spółka (nomenklaturowa) zajmująca się ubezpieczeniami. "Westę" rozłożyli

sami nomenklaturzyści - jej klienci. Pobierali oni wielomiliardowe kredyty z *zaprzyjaźnionych* banków a "Westa" - za stosowną opłatą - ubezpieczała te kredyty, co stanowiło podstawę do ich uzyskania... Takie dziwne sprężenie zwrotne. Kiedy *polscy kapitaliści* przestali jednak spłacać kredyty - "Westa" musiała upaść. Kapitalizm okazał się silniejszy niż nawet nomenklaturowe powiązania. Na liście dłużników "Westy", którzy puścili ją z torbami, znajdują się podobno ludzie z listy 100 najbogatszych Polaków...

→ W listopadzie o 30% zdrożeją bilety PKP, o 8% - bilety lotnicze na liniach polsko-europejskich.

→ Dnia 9 grudnia zapadnie decyzja sejmowej komisji odpowiedzialności konstytucyjnej, czy Jaruzelski i Kiszczać będą odpowiadać przed Trybunałem Konstytucyjnym za zniszczenie stenogramów z posiedzeń Biura Politycznego w latach 80.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

PODWYŻKA CZYN SZU

W listopadzie br. mija 3-letni okres ważności umowy wynajmu naszego mieszkania, znajdującego się w Paryżu. Właściciel zapowiedział, że w przypadku jej przedłużenia musimy liczyć się z podwyżką przekraczającą 10%. Zgodnie z poprzednią umową czynsz był automatycznie podwyższany co roku o 3-4%. Czy jesteśmy zobowiązani zaakceptować nowe warunki?

Rząd francuski, dekretem z 26 sierpnia 1992 r. (*Journal Officiel* z 27.08) podtrzymał zasadę z ostatnich lat, nakazującą blokadę czynszów w Paryżu i w szeregu miejscowościach regionu paryskiego, w przypadku przedłużania umowy z tym samym lokatorem.

Wyjątkowo, właściciel może dokonać podwyżki (jednakże nie więcej niż 10%) jeżeli dokonał inwestycji podwyższających standard mieszkania (np. instalacja windy). Wartość prac musi być przynajmniej równa rocznemu czynszowi. Lecz uwaga, koszt np. instalacji windy należy podzielić przez ilość mieszkań, a dokładniej przez liczbę tysięcy, odpowiadających danemu mieszkaniu. Podwyżka czynszu z tytułu prac musi być zgłoszona na sześć miesięcy przed datą ważności przedłużanej umowy.

Reasumując, jeżeli właściciel nie dokonał wspomnianych inwestycji lub gdy nie zgłosił zamiaru podwyżki na 6 miesięcy przed upływem okresu 3-letniego, czynsz wzrośnie, jak do tej pory, w proporcji związanej z tzw. wskaźnikiem kosztów budownictwa, czyli obecnie o 3,8%.

o czym piszą w Polsce

"Gazeta Wyborcza" bardzo często zamieszcza teksty mało przychylnie Kościołowi lub wręcz wrogie. Sprowokowany jednym z tekstów "G.W." ks. bp Kazimierz Romaniuk, wysłał do redaktora naczelnego tego pisma, Adama Michnika, list. Tekst, do którego odwołuje się ks. biskup oskarża katolików o domaganie się powrotu do norm "z czasów Hlonda i Rodziewiczówny", podczas gdy powinni oni dostrzegać przemiany obyczajowe, które nie dadzą się unieważnić, "bo nie da się unieważnić Joyce'a, Brigitte Bardot, Henri Millera".

W swej części istotnej - pisze dalej "G.W." - tekst jest swoistym apelem do "intelektualistów i resztek klasy inteligentkiej" o zdobycie się "na opór i powstrzymanie ekspansji fundamentalistów. (...)

Intelektualiści - według tego polemicznego artykułu - zanadto zaangażowali się w przeszłości w tworzenie mitu Karola Wojtyły i jego nauki społecznej, by dzisiaj na tę postać i tę naukę popatrzeć inaczej.

Nie da się tego zrobić nie krytykując Kościoła; nie da się krytykować Kościoła nie krytykując Papieża.

W tej sytuacji - odpowiada bp. Romaniuk - autor tekstu przewiduje, że może się i u nas powtórzyć to, co przydarzyło się we Francji w roku 1968: "kiedy (...) Paul Ricoeur chciał rozmawiać ze zrewoltowanymi studentami, młodzież założyła mu kubek na głowę i wyrzuciła". Przytaczanie takich analogii jest bardzo groźne: stanowi bowiem - dla lubiącej ekscentryczność młodzieży - może nawet nie zamierzoną, ale bardzo atrakcyjną zachętę do powtórzenia tego bądź co bądź oryginalnego zabiegu.

Opublikowanie takiego tekstu - pisze w odpowiedzi ks. Biskup - jest wyraźnym przekroczeniem pewnej granicy, nie mówiąc już o tym, że stanowi formalną obrazę dla wielu ludzi wierzących, nazywanych zresztą wyłącznie "fundamentalistami". Wiadomo, jakie to powoduje skojarzenia. Bardzo wielu ludzi w Polsce jest za

ustawą antyaborcyjną, ogromna większość identyfikuje się z tymi, co "prowadzą batalię o utrzymanie religii w szkole". Wszystkim im tekst tego rodzaju sprawia wielką przykrość. Sprawia im przykrość taki sposób wyrażania się o Kardynale Hlondzie, Prymasie Polski i o Ojcu św.; sprawia im przykrość określenie ich skompromitowanym mianem "fundamentalistów"; obraża ich wręcz zachęta do tego, by pielęgnowali wartości moralne, które kojarzą się z osobą Brigitte Bardot.

Panie Redaktorze Naczelnny! - kończy swój list do redakcji "Gazety Wyborczej" ks. bp Romaniuk - coraz trudniej będzie nam wierzyć, że Pan nie zwalcza ludzi wierzących - dokładnie katolików. A jeśli już musi Pan to czynić, to niech Pan chociaż ich szanuje. I niech Pan nie ma im za złe tego, że cenią sobie bardziej "normy z czasów Hlonda" niż wartości prezentowane przez Brigitte Bardot.

Bohdan USOWICZ

z prasy polonijnej

W publikacjach polonijnych zdarzało się już spotkać gigantomańskie twierdzenia, że co trzeci lub czwarty Amerykanin ma domieszkę krwi polskiej. Te ogromnie optymistyczne przekonania o sile naszej grupy etnicznej pozostawały w dość jaskrawej sprzeczności z informacjami pochodzącymi z oficjalnych źródeł statystycznych w Stanach. Tak zaczyna swój artykuł zatytułowany "Ilu Polaków naprawdę mieszka w Stanach?", wychodzący w Chicago "KALEJDOSKOP TYGODNIA".

Autor tekstu poddaje wnikliwej analizie ogłoszone niedawno dane statystyczne dotyczące grup etnicznych wchodzących w skład społeczeństwa amerykańskiego. Oczywiście, wszelkie dane liczbowe nie mogą być do końca miarodajne. Badając je trzeba liczyć się z nieuchronnymi deformacjami związanymi z błędami w metodzie i liczeniu. Do tego dochodzi jeszcze jeden istotny fakt, a mianowicie to, że nie wszyscy zostali objęci spisem. Szczególnie nowa fala emigracyjna, która obawiając się represji ze strony biur emigracyjnych po prostu wymknęła się procedurze.

Wracając jednak do samych danych statystycznych, wykazują one, że do polskiego pochodzenia przyznaje się 9.366.106 osób. Jeżeli dodamy do tego nowo przybyłych, liczba wyniesie niemal 10 mln. Na pierwszy rzut oka jest to imponujące, niemniej w porównaniu z innymi grupami etnicznymi daje

nam jedno z dalszych miejsc na liście europejskich grup etnicznych w USA. Polacy stanowią zaledwie 5,6% ludności. Największą grupą etniczną w tym kraju są Niemcy (58 mln). Dużą populację stanowią też Irlandczycy (39 mln), Brytyjczycy (32,6 mln), a nawet Włosi, których jest 15 mln. Najmniej liczebni są Węgrzy. Ich 1,5 tys. grupa stanowi zaledwie 0,6% Amerykanów.

Spis pozwala także ustalić skupiska etniczne. I tak, najwięcej Polaków oraz Amerykanów polskiego pochodzenia można znaleźć w stanie Nowy Jork (1,181 mln), a nie w Chicago czy Illinois, jak przyjęło się dotąd uważać. Uważna analiza rozmieszczenia geograficznego nowej Polonii pozwala stwierdzić uderzającą analogię miejsc wybieranych przez nowszych emigrantów, którzy z reguły wolą podążać przetartymi przez poprzedników ścieżkami - pisze autor artykułu - i łatwiej znajdują pracę oraz warunki do osiedlenia w tradycyjnych skupiskach dawnej Polonii w Ameryce.

Ta ostatnia fala - czytamy - może mieć (i często ma) spory wpływ na życie swojego środowiska, tam zwłaszcza, gdzie stanowi zgrupowaną siłę. Nasi liderzy organizacji polonijnych winni zdecydowanie wziąć tę (...) statystykę do rąk i poświęcić nieco czasu na jej analizę. Mówi ona - kończy swój artykuł autor - o silnym zastrzyku świeżej krwi, która pobudzić może żywszy ruch w dawnych arteriach, jeśli tylko znajdzie się do niej droga i zdoła się ją pozyskać i "podłączyć", bodaj częściowo, do tradycyjnego krwioobiegu polonijnej społeczności w tym wielkim kraju.

Maria RICHARD

dokończenie ze str. 1

Ja z eskadry Karasiów... my na czołgi... ale ja księdza znam... ja księdza znam... o, już wiem... ksiądz jest... ksiądz jest... - Tak jestem biskup polowy Gawlina... Rozwiązały się bandażę, niedowiązane na ranach księdza. Mocno krwawi księży policzek i krew księdza ciurkiem kapie na otwartą pierś lotnika, kapiącego się we własnej krwi. Miesza się pospołu krew Sługi Miecza, polskiego lotnika-żołnierza z krwią Sługi Krzyża-żołnierza - polskiego biskupa, jakby na znak wieczystego przymierza, zawartego ku obronie i chwale Boga i Ojczyzny.

Po klęsce wrześniowej bp Gawlina przedostał się przez Tarnopol, Kołomyję, Rumunię, Włochy i Francję do Anglii, gdzie pełnił funkcję naczelnego kapelana. Objął swoją jurysdykcją rozproszone w różnych krajach wojsko polskie, a w 1942 roku rozrzucił ją na mocy postanowienia Stolicy Apostolskiej na wszystkich polskich uchodźców. Podczas całej wojny osobiście towarzyszył i służył opieką duszpasterską żołnierzom polskim we Francji i Anglii, w Związku Sowieckim, na Bliskim Wschodzie i we Włoszech. W bitwie pod Monte Cassino pracował w Sanitarnym Ośrodku Ewakuacyjnym jako zwykły kapelan liniowy. Przed decydującym atakiem na wzgórze odprawił Mszę św. specjalnie tak, aby podniesienie wypadło w momencie rozpoczęcia natarcia. Szedł ramię w ramię z żołnierzami 2. Korpusu walczącymi pod Ankoną. Z jego też polecenia został założony pod Monte Cassino polski cmentarz wojenny, a po bitwie atlantyckiej cmentarz w Loreto.

Po zakończeniu wojny i rozwiązaniu oddziałów polskich na emigracji, urząd biskupa polowego stał się urzędem fikcyjnym. Rozpoczął się nowy i ostatni etap życia bpa Gawlina.

Z powodu przewidywanych trudności, jakie napotkałby prymas Stefan Wyszyński w sprawowaniu funkcji opiekuna polskich emigrantów, Pius XII zdecydował, żeby te obowiązki przydzielić polskiemu duchownemu przebywającemu za granicą. Za pośrednictwem Kongregacji ds. Nadzwyczajnych, dekretem z dn. 28 stycznia 1949 r., mianował bpa Gawlinę Duchowym Opiekunem Wychodźstwa Polskiego, a Centrala Duszpasterstwa Polonijnego została prawnie przeniesiona z Poznania do Rzymu. Oczywiście, należy tu jeszcze wspomnieć, że już w czerwcu 1945 roku, na prośbę kard. Hlonda, Stolica Apostolska mianowała

bpa Gawlinę ordynariuszem dla Polaków w Niemczech i Austrii, tworząc tym samym formę duszpasterstwa podobną organizacyjnie do diecezji personalnej, z niezależną od biskupów niemieckich jurysdykcją.

Podczas kierowania tą *katolicką centralą polonijną* bp Gawlina kładł szczególny nacisk na ujednoczenie i skoordynowanie działalności duszpasterskiej w różnych krajach. Organizował konferencje i zjazdy rektorów Polskiej Misji Katolickiej, a podjęte na nich uchwały stanowiły wytyczne dla organizacji kościelnych na emigracji. Wiele też sam podróżował odwiedzając swych wiernych rozsiadanych po całym świecie. Swoją pasterską opieką otaczał wszystkich emigrantów. Najwięcej jednak serca okazywał sierotom po byłych żołnierzach, byłym więźniom obozów, ludziom biednym i chorym. W swych listach i odezwach apelował często o pamięć modlitewną za rodaków poległych i zmarłych. W Stolicy Apostolskiej istniała opinia, że duszpasterstwo polonijne jest najlepiej zorganizowane ze wszystkich duszpasterstw emigracyjnych.

W uznaniu zasług, w 1952 r., Pius XII wyniósł go do godności arcybiskupiej. Został członkiem Najwyższej Rady Emigracyjnej, a później także członkiem Komitetu Wykonawczego tej Rady. W 1954 roku objął urząd Dyrektora Światowej Federacji Sodalitacji Mariańskich.

Jako sekretarz Komisji dla Biskupów i Diecezji uczestniczył w pracach przygotowawczych Soboru Watykańskiego II, starając się wpłynąć, by sprawy dotyczące duszpasterstwa emigracyjnego uwzględniono w schematach dokumentów soborowych. Uczestniczył w dwóch pierwszych sesjach soborowych. Nagła śmierć uniemożliwiła mu osobiste wygłoszenie najgłośniejszej interwencji w sprawach emigracyjnych na kolejnej sesji Vaticanum II. Odczytał ją abp Antoni Baraniak.

Zgodnie ze swoją ostatnią wolą, abp Gawlina został pochowany w prostym żołnierskim grobie u stóp cmentarnego ołtarza na Monte Cassino, wśród swoich ukochanych żołnierzy.

Zbigniew A. JUDYCKI

Józef Feliks Gawlina, biskup polowy WP, arcybiskup tytularny, opiekun polskiego wychodźstwa, ur. 18 listopada 1892 r. w Strzybniku na Śląsku Opolskim, zm. 21 września 1964 r. w Rzymie. Studia teologiczno-filozoficzne na Uniwersytecie Wrocławskim (dwukrotnie przerywane powołaniem do wojska pruskiego) 1914-1920, dziennikarskie oraz magisterium z teologii moralnej na Uniwersytecie Warszawskim 1927-1928. Świeceni kapłańskie 1921. Administrator parafii Dębniaki Wielkie 1921-1922; wikariusz w parafii Tychy 1922-1924; sekretarz generalny Ligi Katolickiej dla terenu Administracji Apostolskiej i kierownik redakcji tygodnika "Gość Niedzielny" 1924-1927. Współorganizator III Zjazdu Śląskiego w Katowicach i przewodniczący jego Komisji Prasowej. Kierownik Katolickiego Biura Prasowego w Warszawie 1927-1929; dyrektor diecezjalny Akcji Katolickiej 1929-1931; proboszcz parafii św. Barbary w Królewskiej Hucie 1931-1933; biskup polowy WP i biskup tytularny Mariamme 1933. Po klęsce wrześniowej przedostał się do Anglii, gdzie pełnił funkcję naczelnego kapelana wojsk lądowych, morskich i powietrznych, pełniąc jurysdykcję duszpasterską nad całością wojska, a od 1942 również nad uchodźcami z okupowanej Polski. Założył na Bliskim Wschodzie drukarnię i wydawnictwo Biskupa Polowego (wydawał pismo "W imię Boże" i "Biuletyn Wewnętrzny Biskupa Polowego") 1942. Uczestniczył jako kapelan liniowy w bitwie pod Monte Cassino i walkach II Korpusu o Ankonę. Biskup-ordynariusz Polaków w Niemczech 1945; rektor polskiego kościoła św. Stanisława w Rzymie 1947; założyciel rzymskiego instytutu wydawniczego "Hozjanum" oraz organizator Centralnego Ośrodka Emigracji Polskiej i Polskiego Instytutu Historycznego 1947. Redaktor kwartalnika "Duszpasterz Polski Zagranicą" 1949-1964; prorektor polskiego wychodźstwa na cały świat 1949-1964; arcybiskup tytularny Madito 1952; członek Rady Emigracyjnej przy Kongregacji Konsystorialnej i członek jej Komitetu Wykonawczego 1953. W latach 1954-1964 przewodniczył rzymskiemu komitetowi redakcyjnemu "Sacrum Poloniae Millennium" - rocznikowi pomyślanemu jako wydawnictwo mające uczcić tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce. Dyrektor Światowej Federacji Kongregacji Mariańskich 1954-1964; asystent tronu papieskiego. W latach 1960-1964 czynnie uczestniczył w pracach przygotowawczych Soboru Watykańskiego II jako sekretarz Komisji ds. Biskupów i Diecezji. Wziął udział w dwóch pierwszych sesjach soborowych. Autor licznych artykułów, odezwo, listów, publikowanych w czasopiśmie katolickich. Odznaczenia: m.in. Order Virtuti Militari (III kl.), Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami.

C Z A S

"Wszystkie rzeczy mają swój czas i swym zamierzonym biegiem przemija wszystko pod słońcem. Czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono, czas zabijania i czas leczenia, czas rozwalania i czas budowania, czas płaczu i czas śmiechu, czas lamentu i czas tańczenia (...), czas chowania i czas odrzucania, czas milczenia i czas słów, czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju. (Koh 3, 1-9)

Mamy przed oczami tekst wielki i piękny. Jedyna rzecz, jaką możemy zrobić - to w milczeniu rozmyślać. Rzadko się zdarza tak głęboki w swej treści fragment słowa pisanego. Słowa, które wywołuje świadomość nieuchronnych, od początku do końca zanurzonych w znikomość, spraw człowieczych.

Jest bowiem czas świtów i pora zmierzchów. I nigdy nie wiadomo, który

brask będzie ostatni, a który zmierzch zgaśnie dla nas już na zawsze. Na ogół jesteśmy świadomi spraw dziejących się dla nas po raz pierwszy: pierwszej pracy, mieszkania, nowego zakupu. Nigdy nie wiemy, która ze spraw codziennych przydarzy się po raz ostatni. Zamierzaliśmy wrócić, ale się nie udało. Chcieliśmy kogoś przeprosić, lecz zabrakło czasu. Mieliśmy nadzieję... obiecywaliśmy... myśleliśmy...

Każdego dnia przemierzamy te same uliczki, schody. Widzimy znajome twarze. Schody pozostają pełne cieni umarłych kroków. Uliczki też. Może za jakiś czas zabraknie znajomej twarzy, a po kilku dniach pojawi się nowa. Rodzimy się i umieramy. Uśmiechamy i płacemy. Budujemy i burzymy. Nabywamy i tracimy. Bowiem wszystko ma swój czas. Chcielibyśmy często przedrzeć się przez

ciemność naszej niewiedzy: czasu, rzeczy, wydarzeń. Zadajemy pytanie: *Po co to wszystko?* Stary człowiek z Biblii - Koholet - słucha razem z nami, jak bije wielki dzwon czasu, który odmierza sprawy ludzkie. *Człowiek nie umie przeniknąć dzieł, które Bóg czyni od początku do końca* - mówi. Ale jest w każdym z nas instynkt sensowności. To właśnie empirycznie stwierdzalny ład wszechrzeczy potwierdza w każdym z nas przekonanie o rozumnej sensowności. W przyrodzie nic nie dzieje się na próżno. Człowiek nie potrafi przeniknąć dzieł, które Bóg uczynił od początku. Trudno jest mu się z tym pogodzić. Może lepiej uwierzmy, że Bóg rzeczywiście *wieczność złożył w sercu wydarzeń*. Może złożył je we wszystkich sprawach, które dzieją się na ziemi. Każdego dnia. Także na schodach pełnych umarłych kroków.

Anna BART

- Porady - Porady - Porady -

Szanowna Redakcjo,

Mój syn ma 12 lat, chodzi do szkoły, ale odkąd jesteśmy we Francji, mam ciągle wyrzuty sumienia wobec mojego dziecka. Syn wraca ze szkoły do domu około piątej po południu, my z mężem około ósmej wieczór. Dziecko jest przez cały czas samo. Telefonuję w wolnej chwili, aby nakazać mu odrabianie lekcji czy czytanie lektur, ale jestem przekonana, że on cały czas spędza przed telewizorem lub bawi się w gry komputerowe. Wiem, że takie spędzanie czasu nie rozwija dziecka należycie, ale nie mam na to żadnego wpływu, bo muszę pracować. Nasze wieczorne spotkania są pośpieszne, ograniczają się do szybkiego sprawdzenia lekcji, uzupełnienia tego z czym sobie sam nie radzi, kolacja i spać.

W week-endy chciałabym poświęcić dziecku więcej czasu, ale też na sobotę zostawiam wszystkie prozaiczne zajęcia domowe jak sprzątanie, pranie, prasowanie, zakupy itp. i czas ucieka. W niedzielę staramy się jak najwięcej być z dzieckiem na powietrzu, mąż gra z nim w tenisa, ale wiem, że to wszystko za mało. Tracę psychiczny kontakt z synem. Czuję się ciągle nie w porządku jako matka. Czasami zazdroszczę moim koleżankom z Polski, które znacznie wcześniej kończą pracę i mają więcej czasu dla rodziny.

Natomiast mój mąż uważa, że przesadzam, że większość ludzi tak żyje i nikt nie robi z tego problemu, że jestem przewrażliwiona i zawsze coś wyszukuję, aby siebie i jego niepotrzebnie zadreżać.

Czy ja rzeczywiście jestem przewrażliwiona, czy też moje problemy i niepokoje są poważne?

Z wyrazami szacunku
AGNIESZKA

* * *

Czas kiedy dziecko dorasta i bardzo potrzebuje bliskości matki i ojca, szybko mija. W wieku 12 lat dziecko jeszcze bardzo garnie się do rodziców, ale już za rok, za dwa będzie poszukiwało większych kontaktów i przyjaźni w gronie rówieśników. Teraz może mieć pani jeszcze znaczący wpływ na rozwój psychiczny dziecka, na przekazanie mu uznanych wartości, później, kiedy dziecko osiągnie wiek buntu, wpływy te znacznie się zmniejszają. Na ogół dziś bardzo wiele uwagi poświęca się na zabezpieczenie dziecku wszelkich możliwych dóbr materialnych, kupowanie drogich ubrań w sklepach firmowych, kosztownych zabawek. Oczywiście dzieci się bardzo cieszą z zabawek, gier komputerowych czy lalek barbie itp., ale najpiękniejsze zabawki nie zastąpią matki.

W wyścigu do dobrobytu i luksusu, w zabieganiu za tym, aby jak najwięcej zarobić, często gubimy to, co najważniejsze - kontakt z własnym dzieckiem. Dlatego pani Agnieszko niepokój pani jest w pełni uzasadniony, doskonale pani czuje sercem matki, że sytuacja, jaką pani opisała w liście, powinna ulec zmianie. Z pracy zrezygnować nie można. Ideą byłaby praca na część etatu, ale rzadka jest to możliwość. Pozostaje więc jak najlepsze wykorzystanie czasu podczas przebywania w domu. Ważne jest, aby zawsze mieć czas, kiedy dziecko się do nas zwraca, nie lekceważyć jego problemów, nie odkładać ich na później, a spokojnie bez pośpiechu wysłuchać dziecko, czy pobawić się z nim ulubioną zabawką czy grą.

Dziecko musi wiedzieć i czuć, że jest ważniejszym od pralki, odkurzacza czy zajęć kuchennych, którym kobiety czasami poświęcają więcej czasu niż dzieciom. W pani przypadku nie będzie chyba większego problemu z mądrym rozłożeniem zajęć domowych między mężem a panią tak, żeby dziecko wiedziało, że kiedy rodzice już są, to są także dla niego. Nie będzie czuło się lekceważone, odrzucone i nie będzie w przyszłości szukało serca i zrozumienia poza domem, co czasami może przynieść zgubne skutki.

Maria Teresa LUI

ZE ŚWIATA

□ Nowym premierem Estonii został 32-letni Mart Laar, wróg Moskwy i zwolennik wolnego rynku.

□ Borys Jelcyn przekazał delegacjom: koreańskiej i amerykańskiej materiały dotyczące zestrzelenia nad Sachalinem w 1983 r. pasażerskiego samolotu linii południowokoreańskich.

□ Rząd Korei Południowej zabronił obywatelom i firmom kontaktów gospodarczych z Koreą Północną. Seul uważa, że Północ wykorzystuje kontakty handlowe do działalności szpiegowskiej.

□ W Kijowie na Ukrainie odbyła się demonstracja studentów. Została ona poparta przez niezależne związki zawodowe.

□ Rządowi J. Majora udało się przeprowadzić w parlamencie plan zamknięcia 31 kopalni węgla. Decyzja ta spotkała się z licznymi protestami przeciwników rządu konserwatystów.

□ W litewskiej elektrowni atomowej w Ignalinie nastąpił, przez nieszczęśliwy rurociąg, kolejny wyciek radioaktywny.

□ Niemiecki Bundestag zastrzył przepisy dotyczące przyznawania azylu w tym kraju.

□ Angola stoi z powrotem w obliczu wojny domowej. Po wyborach, uznanych przez przeciwników marksistowskiego MPLA za sfałszowane, w stolicy kraju Luandzie dochodzi do zbrojnych starć.

□ Skandal z "czerwonymi pieniędzmi" tym razem w Finlandii. Z opublikowanego w Helsinkach raportu wynika, że KPZS dawała pieniądze nawet na kampanię wyborczą byłego prezydenta tego kraju Kekkonena.

□ Podobnie jak przed rokiem Polacy okazali się jedną z największych grup narodowościowych, która starała się o prawo pobytu w USA na tzw. loterii imigracyjnej. Prawo pobytu wylosowało prawie 20 tys. Polaków, co stanowi 72% wszystkich wygranych.

□ We Francji zatrzymano trzech Polaków zajmujących się kradzieżą samochodów. W ciągu dwóch lat przemycili oni do Polski 200 samochodów.

Zestawianie kanap

Do tej pory Frakcja Prawicy Demokratycznej - kanapowa partyjka p. Halla pełniła rolę własnej, dyspozycyjnej prawicy p. Geremka z Unii Demokratycznej. W razie czego zawsze można było powiedzieć: tamta prawica nie jest autentyczna, nasza prawica jest prawdziwa!... Ale rozwój wydarzeń, zwłaszcza po sprawie teczek, zdezawuował frakcję Halla jako możliwe ugrupowanie prawicowe. Co więcej, prawa strona sceny politycznej zabudowana została tak autentycznymi, prawicowymi ugrupowaniami, jak Forum Chrześcijańskich Demokratów Jana Olszewskiego, czy Ruch dla III Rzeczypospolitej Jana Parysa.

Po sławetnym głosowaniu nad uchwałą lustracyjną żadną miarą już nie dałoby się przedstawić frakcji Halla jako ugrupowania prawicowego... Cóż tedy zamyślono w kręgach kierowniczych Unii Demokratycznej? Ano: jeśli nie można mieć własnej prawicy, może uda się założyć własną centroprawicę? I siup! Oddelegowano Halla do tworzenia własnej, UD-owskiej centroprawicy. W tym celu Hall, ze swą Frakcją, nasamprzód występuje z Unii Demokratycznej, potem zbiera rozmaite niedobitki z innych, kanapowych ugrupowań, wreszcie zapowiada, że stworzy z nich... nowy klub parlamentarny. Najpierw klub parlamentarny - potem partię, charakterystyczna jest ta kolejność! Można jednak wyrazić ostrożną wątpliwość: czy aby na bazie klubu parlamentarnego, złożonego z przedstawicieli ugrupowań kanapowych, da się stworzyć jakąś liczącą się partię?

Przecież nie o partię idzie. Idzie raczej o to, by w oderwaniu od elektoratu, w Sejmie - który na cztery lata zagwarantowaną ma odpowiedzialność przed narodem - stworzyć atrapę centroprawicy, basującą poczynaniem Unii Demokratycznej. W tej nowej, ambitnej roli: zjednoczonej polskiej centroprawicy, obsadzono teraz p. Halla, który nie spradził się w roli jedynie słusznej polskiej prawicy. Być może w nowej roli będzie miał nieco więcej szczęścia, zważywszy rozłam w Porozumieniu Centrum. Tak przynajmniej zdają się kalkulować p. Geremek, Kuroń, Lityński, reżyserujący spektakl pt. *nowa, jedynie*

słuszna centroprawica... Pan Tusk, który właśnie przegrał wybory do władz we własnej partyjce (stworzonej głównie wolą Lecha Wałęsy...), łakomym okiem zerka na inicjatywę p. Halla. Tym bardziej łakomym, że i Kongres Liberalno-Demokratyczny postrzegany jest powszechnie jako satelita Unii Demokratycznej. Byłaby więc szansa na poprawę sytuacji?...

Pan Geremek ma nadzieję, że Hallowi uda się jeszcze zwabić do *jedynie słusznej centroprawicy* parę półkanap politycznych, takich jak Partia Chrześcijańskich Demokratów czy Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie. Może i czterech rozłamców z Porozumienia Centrum?... Także Polska Partia Przyjaciół Piwa (zwana poważniej Polskim Porozumieniem Gospodarczym) gotowa jest przysunąć swą kanapę nieco bliżej i ustawić ją w trójkącie *jedynie słusznej prawicy* obok kanapy p. Halla i Tuska.

Czas pokaże, czy ta koniunkturalnie i doraźnie, odgórnie tworzona centroprawica zdolna będzie odebrać elektorat chadekom z Porozumienia Centrum. Jest to jednak o tyle wątpliwe, że PC powstawało oddolnie, w toku walki o prezydenturę Wałęsy, podczas gdy *geremkowska centroprawica* powstaje w politycznych salonach, z dala od elektoratu. Jest to zresztą cecha dość charakterystyczna obecnego polskiego parlamentu: wiele partii, nie oglądając się na to, co głosiły podczas kampanii wyborczej, szuka własnych ścieżek do rządowych posad. I można by nawet powiedzieć złośliwie, że to nie partie tworzą dziś polski parlament, ale polski parlament kreuje nowe partie...

W tym sejmokracie tkwi poważne niebezpieczeństwo prywaty i korupcji, tym bardziej, że nadal łączyć można stanowiska rządowe z mandatami poselskimi... Wśród opinii publicznej coraz silniej rozlegają się głosy, by ograniczyć ilość posłów i senatorów (co wzmogłoby polityczną konkurencję) i zakazać łączenia mandatu posła lub senatora ze stanowiskiem w rządzie. Póki co, w Sejmie jednak zestawiane są nowe układy kanap.

Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Z okazji Święta Niepodległości, zarząd SPK w Paryżu serdecznie zaprasza Rodaków na spotkanie w Domu Kombatanta im. gen. Andersa (20, Rue Legendre - Paryż XVII - tel. 47.63.10.92 - M° Villiers lub Malesherbes: wyjście ruchomymi schodami) w dniu 11 listopada br. od godz. 15.00. W programie: okolicznościowe przemówienie historyka, Marka Jesionkowskiego; występ chóru "Piaś" pod dyrekcją Mariana Blicharza oraz wspólna, tradycyjna lampka wina.

■ Bogusław Sonik, dyrektor Instytutu Polskiego w Paryżu, został odznaczony Orderem Sztuki i Literatury. Order ten przyznany mu został przez ministra kultury, Jacka Langa, za upowszechnianie sztuki i literatury w świecie.

■ Dnia 23 października br. w gmachu UNESCO miał miejsce odczyt polskiego architekta, pracującego w Wyższej Szkole Architektury w Montpellier, Krzysztofa Pawłowskiego, nt. *La Naissance de l'urbanisme européen - Circulades languedociennes de l'an mille*.

■ Rodzice, zainteresowani tym, by ich dzieci mogły uczestniczyć w życiu Zuchów lub Harcerzy w Paryżu, są proszeni o przyjsie 15 listopada br. na zebranie informacyjne (parafia św. Genowefy - 18, Rue Claude Lorrain - Paryż XVI - M° Exelmans) po Mszy św o godz. 11.30. Harcerstwo polskie przez 80 lat swego istnienia dało się poznać jako organizacja wychowawcza o wspaniałej metodzie odpowiadającej dziecku w różnych okresach jego rozwoju. Społeczeństwo polskie ma do tej organizacji - poza granicami kraju - wielkie zaufanie, bo ideały harcerskiej służby Bogu, Polsce i bliźnim zawsze i niezmiennie były podstawą wychowania harcerskiego. [Barbara Płaszczyńska]

WIELKA BRYTANIA

■ W październiku br. minęła pierwsza rocznica powstania programu radiowego POLES APART zainicjowanego przez dr Jana Mokrzyckiego. Jest to pierwszy - i jak dotąd jedyny - program radiowy przygotowywany przez i dla polskiej mniejszości narodowej w Wielkiej Brytanii. Program jest emitowany co poniedziałek od godz. 20.05 do 21.00 na falach 94,8 FM i 103,7 FM w zasięgu ok.

50 mil od Coventry (Adres rozgłośni: J. Mokrzycki - "Poles Apart" BBC CWR - 25 Warwick Road, Coventry CV1 2WR. ["Dziennik Polski"])

■ W Queen Elizabeth Hall w Londynie, koncert inauguracyjny 37 sezonu muzycznego Park Lane Group poświęcony został życiu i twórczości zmarłego w październiku 1991 r. Andrzeja Panufnika. Koncert zamknęło nowe dzieło jego córki Roxanny Panufnik, będące adaptacją muzyczną poematu George'a Herberta. ["Dziennik Polski"]

KANADA

■ W Kanadzie trwa zbiórka pieniędzy na Fundusz Katedry Historii Polski na Uniwersytecie Torontońskim. Według umowy pomiędzy Kongresem Polonii a Uniwersytetem, na utworzenie katedry potrzebna jest suma w wysokości 750 tys. dolarów. Dotychczas zebrano 450 tys. \$

STANY ZJEDNOCZONE

■ Jan Paweł II mianował nowym ordynariuszem diecezji Nashville biskupa polskiego pochodzenia, Edwarda Urbana Kmiecica, pełniącego dotychczas obowiązki sufragana diecezji Trenton.

SZWECJA

■ Polski profesor - dr Adam Rotterd, dyrektor sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem i Rozbrojeniem, został osobistym przedstawicielem przewodniczącego Rady Ministrów Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie dla Badania sytuacji w Nadniestrze. ["Gwiazda Polarna"]

LITWA

■ Władze Litwy wyraziły zgodę na budowę osobnej kwatery dla żołnierzy AK na cmentarzu Rossa w Wilnie.

■ W Wilnie zlikwidowano nazwę ul. J. Słowackiego. Ulica nazywa się obecnie Mendoga.

■ W 66 szkołach w Wilnie do nauki przystąpiło 76 tys. uczniów. Spośród polskich szkół średnich najwięcej pierwszych klas ma szkoła im. Syrokomli - 11. W szkole im. Adama Mickiewicza jest ich 6 a w szkole nr 5 na Antokolu - 3. ["Znad Wilii"]

POLSKA

■ Telewizja Polska planuje utworzenie trzeciego programu, który za pomocą satelity adresowany będzie do Polaków mieszkających poza granicami kraju. Program zawierać będzie najlepsze polskie audycje nadawane danego dnia w obu programach oraz dwa wydania dziennika telewizyjnego. ["Kronika"]

■ PIW wydał nową książkę mieszkającego we Francji pisarza i publicysty - Krzysztofa Pomiana - pt. *Europa i jej narody*.

■ Urząd Miasta Częstochowy (ul. Śląska 11/15 - tel. 449.30 - fax 65.13.61) planuje utworzenie dyspozycyjno-handlowego centrum "Dom Polonii". Miałoby ono służyć działającym w kraju Polakom z zagranicy. Obok biur, restauracji i sal konferencyjnych przewidziana jest budowa hotelu na 110 osób. Dom usytuowany ma być w pobliżu Jasnej Góry.



IRENA GRZESZCZAK - instruktor harcerstwa. Zmarła 18.08.1992 w Johannesburgu.

JAN SŁOŃMIŃSKI - doktor medycyny. Ur. 1911 r. Lekarz 10. Kompanii Sanitarnej 1. Dywizji Pancerniej w Szkocji i bazy Cichociemnych we Włoszech. Zmarł 17.09.1992 na Florydzie.

ZBIGNIEW JÓZEF GIERA - pptk WP. Ur. 13.09.1911. Dowódca szwadronu 10. Pułku Dragonów 1. Dywizji Pancerniej. Zmarł 23.09.1992 w Toronto.

HENRYK SAGANOWSKI - kapitan WP. Ur. 24.11.1920. Zmarł 28.09.1992 w Turynie.

MIECZYSLAW LURCZYŃSKI - malarz, poeta, pisarz. Ur. 14.12.1908 w Petersburgu. Autor książek, esejów, poezji oraz ok. 2.000 obrazów. Zmarł 29.09.1992 w Paryżu.

* * * * *

DRODZY CZYTELNICY,

Mając na uwadze stałą potrzebę przekazywania wszystkim rodakom, znajomym, rodzinom na emigracji i w kraju także tych smutnych - bo dotyczących śmierci najbliższych - nowin, "G.K." będzie zamieszczał na swoich łamach klepsydry, zawiadomienia o Mszach św. żałobnych, podjękowania kondolencyjne, informacje o rocznicach zgonu. Szczegółowe dane o trybie i warunkach publikowania takich ogłoszeń mogą Państwo uzyskać w redakcji.

(red.)

S.O.S.

dla kościoła św. Aleksandra w Kijowie

W 1920 roku zaczęto zamykać w ZSSR kościoły wszystkich wyznań, zgodnie z leninowską tezą, że *religia to opium dla mas*. W Kijowie ostatni Kościół katolicki zlikwidowano w 1937 r., a ówczesnego proboszcza Kościoła św. Aleksandra w Kijowie wysłano wraz z dużą grupą wiernych parafian do sowieckich łagrów. Powszechnie wiadomo, że władze radzieckie bezczęściły katolickie świątynie: Kościół św. Aleksandra najpierw adaptowano na mieszkania, pobudowano piętra, a toalety umieszczono w pionie, gdzie mieścił się ołtarz główny. Kiedy powstały osiedla mieszkaniowe, przesiedlono tam rodziny mieszkające w gmachu kościoła, a następnie zorganizowano tam Centralny Dom Ateizmu. Warto przypomnieć, że na początku lat sześćdziesiątych ówczesny sekretarz generalny KPZR Nikita Chruszczow oznajmił swemu narodowi, że w następnym dziesięcioleciu w ZSRR nie będzie nikogo, kto by wierzył w Boga.

Historia okazała się nieprzewidywalna i przekorna, bowiem w latach siedemdziesiątych dynamicznie zaczęło się odradzać życie religijne w ZSRR, w tym także na Ukrainie.

Pierestrojka przyniosła ze sobą elementy gospodarki rynkowej. Państwo przestało łożyć na utrzymanie Centralnego Domu Ateizmu mieszczącego się w dawnym kościele św. Aleksandra, aby placówkę tę utrzymać, zamieniono ją na Centralny Dom Wychowania Duchowego i zaczęto wyświetlać pornograficzne filmy. Licznie przybywająca na te seanse młodzież rzeczywiście zapewniała pokaźny dochód.

Kijowscy katolicy nie zapomnieli jednak o swoim Kościele. W 1988 roku, gdy z okazji Tysiąclecia Chrztu Rusi do Kijowa przybyło wielu kardynałów i biskupów z całego świata - obecny był m.in. Prymas Polski Kardynał Józef Glemp, kardynał O'Connor z Nowego Jorku - rozpoczęły się zbiorowe modły w intencji odzyskania kijowskich świątyni. W pierwszej kolejności wystąpiono o zwrot Kościoła św. Aleksandra. Zgromadzeni tam kardynałowie i biskupi obiecali pomoc kijowskim katolikom w odbudowie ich świątyni, kiedy tylko zostaną zwrócone. W 1990 roku w święto Bożego Narodzenia przed Kościołem św. Aleksandra w Kijowie na deszczu i

śniegu zgromadziły się nieprzebrane rzesze wiernych, aby modlić się o odzyskanie swoich kościołów. Obecni tam byli licznie zgromadzeni zagraniczni dziennikarze i reporterzy telewizyjni.

Odniesiono sukces! Kościół św. Aleksandra w Kijowie został zwrócony wiernym. Władze jednak odmówiły finansowania zdewastowanego kościoła, a ponadto postawiły warunek, aby natychmiast przystąpiono do odbudowy. Koszt odbudowy kościoła oszacowano na milion dolarów amerykańskich. Suma ta dla katolickiego Kościoła na Ukrainie jest absolutnie nieosiągalna (przeciętny miesięczny zarobek wynosi dziesięć dolarów), ale katolicy kijowscy nie załamują rąk i trwają w niezłomnej woli zdobycia potrzebnych funduszy, aby świątynia była jak najszybciej odbudowana i mogła służyć wiernym jak przed siedemdziesięciu laty.

Plany społeczności kijowskiej idą dalej. Starają się oni o odzyskanie domów parafialnych i biskupich, aby tam mogło powstać seminarium duchowne, szpital, pomieszczenia dla głodujących itp. placówki tak bardzo potrzebne dla wyniszczonego przez komunizm narodu polskiego na Ukrainie.

Zdobycie funduszy jest nakazem chwili i dlatego rzymskokatolicki biskup żytomiersko-kijowski, ksiądz Jan Purwiński upoważnił polskiego działacza katolickiego zamieszkałego od urodzenia w Kijowie - pana Władysława Zawadzkiego do udania się na Zachód w celu zdobycia pomocy finansowej od episkopatów różnych krajów i od organizacji polonijnych oraz Polaków zamieszkałych za granicą na odbudowę Kościoła św. Aleksandra w Kijowie. Pan Władysław Zawadzki w tym celu wyruszył w podróż po świecie. Najpierw odwiedził Austrię, Niemcy (gdzie episkopat niemiecki obiecał wyposażyć szpital i dostarczyć żywność), następnie USA. W Ameryce Północnej odwiedził Nowy Jork, Chicago, Filadelfię i Waszyngton, dalej w Kanadzie - Toronto, Montreal i Oszawę.

Pan Zawadzki udał się następnie do Rzymu, gdzie podczas audiencji u Ojca św. wyjawiał swoją misję. Prymas Polski, Józef kard. Glemp pomógł otworzyć w Warszawie specjalne konto w Banku

Pekao SA, na które Polacy z całego świata mogą przekazywać pieniądze na ten piękny cel. Wynikiem tej specjalnej kwerendy jest już uzbierana suma ponad 150 tys. \$ na koncie budowy kościoła św. Aleksandra w Kijowie. Suma została przekazana firmie "Energopol" z Warszawy, która remontuje kościół. *To bardzo mało, a zarazem bardzo dużo* - mówi pan Zawadzki. Każdy daje ile może i jest głęboko przekonany o tym, że zdobędzie pełną sumę potrzebną na odbudowanie kijowskiej świątyni.

Wierzy w to, że Polacy, którzy się dowiedzą, z jakimi problemami zmagają się katolicy w Kijowie, aby odbudować swój Kościół, który przez tyle lat był bezszczęszone, nie poskąpią grosza i pospieszą z pomocą. *Przecież wszyscy jesteśmy braćmi* - z głęboką wiarą i przekonaniem mówi pan Zawadzki - *a bracia w potrzebie nie opuszczą*. W przeważającej większości katolicy kijowscy to Polacy z pochodzenia, ale kościół św. Aleksandra w Kijowie będzie służył wszystkim narodowościom. Msze św. już odprawiane są w j. polskim, łańskim, ukraińskim i rosyjskim. *Liczymy na to* - kontynuuje pan Zawadzki - *że w 1993 roku przyjedzie na Ukrainę z pielgrzymką duszpasterską nasz Ojciec św. i pierwszą Mszę św. odprawi w odbudowanym już kościele św. Aleksandra w Kijowie w intencji ofiarodawców, którzy przyczynią się do odbudowy kijowskiej świątyni*.

Teresa BŁAŻEJEWSKA

Podajemy numery kont, na które można wpłacać pieniądze z przeznaczeniem na odbudowę kościoła:

Bank Polska Kasa Opieki SA - VI oddział
Warszawa
Rzymsko-katolicka parafia w Kijowie,
kościół św. Aleksandra

501161-42105330-2510-7870 - dolary USA
501161-42105330-2510-7950 - marki
501161-42105330-2510-7970 - franki szwajcarskie
501161-42105330-2510-7930 - franki francuskie
501161-42105330-2510-7890 - funty angielskie
501161-42105330-2510-1110 - złotówki

BOHUN Z GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH

Wspomnienie o płk Antonim Skarbkę-Szackim

Dnia 3 lipca br. w dalekiej Kalifornii, w miejscowości Costa Mesa odszedł na wieczną wartę płk Antoni Skarbkę-Szacki ps. Bohun Dąbrowski, dowódca Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych. Legendarna postać i symbol niezłomnej walki o niepodległą Polskę.

Antoni Skarbkę-Szacki urodził się 1 marca 1902 r. w Wilnie. Gdy miał zaledwie 3 lata, ojciec jego wraz z całą rodziną za udział w ruchu rewolucyjnym został zesłany na Syberię. Po śmierci ojca, pozostałej rodzinie udało się wrócić w 1910 r. do Cahrkowa, a w dziewięć lat później do Polski. W 1920 r. Antoni Skarbkę-Szacki zgłosił się do wojska polskiego i brał udział w walce przeciw bolszewikom w szeregach 1. Pułku Ułanów Krechowieckich. W sierpniu tego roku dostał się do niewoli

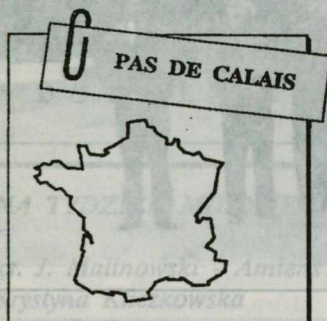
sowieckiej. Po wyjściu z niewoli kontynuował przerwana naukę, a po otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpił w 1924 r. do szkoły podchorążych. Karierę oficerską rozpoczął w 76. Pułku Piechoty w Grodnie.

Wybuch II wojny światowej zastał go na stanowisku oficera do zleceń specjalnych przy dowódcy armii odwodowej "Prusy" gen. Dąb-Biernackim. Po klęsce wrześniowej znalazł się w szeregach ruchu oporu (Narodowe Siły Zbrojne - Związek Jaszczurzy) w Zagańsku k. Kielc. W sierpniu 1944 r. rozkazem Komendy Głównej Narodowych Sił Zbrojnych został mianowany dowódcą Brygady Świętokrzyskiej - zgrupowania oddziałów partyzanckich NSZ w Górach Świętokrzyskich. Uzbrojeni w zdobytą na Niemcach broń chronili ludność przed sowieckimi bandami partyzanckimi

i własowcami. Podczas ofensywy Armii Czerwonej, w styczniu 1945 r., zgodnie z wytycznymi Dowództwa NSZ, walcząc z trzema przeciwnikami: Niemcami, Sowiecami i czerwoną partyzantką, przeprowadził swoich żołnierzy (1.500 osób) z bronią w rękę przez Czechy do Bawarii i dnia 6 maja połączył się z 3. Armią Amerykańską gen. Pattona. We wspólnym działaniu bojowym wzięto do niewoli sztab 13. Armii Niemieckiej. Wcześniej natomiast oswobodzono więźniarki z obozu koncentracyjnego dla kobiet w Holiszowie. Następnie Brygada Świętokrzyska została przydzielona do Kompanii Wartowniczych przy Armii Amerykańskiej w Zachodnich Niemczech.

W 1948 r. pod naciskiem władz sowieckich płk Bohun-Dąbrowski zmuszony został do opuszczenia dowództwa. W 1949 r., wybierając los emigranta, wyjechał do Francji, a sześć lat później do Stanów Zjednoczonych, gdzie pozostał do końca swojego życia.

opr. Z.A.J.



68. ROCZNICA BRACHTWA RÓŻAŃCOWEGO W NOYELLES SOUS LENS

Gdy wejdziemy do naszego polskiego katolickiego domu, zauważymy krzyż, obraz MB Częstochowskiej, a nawet całą kolekcję wizerunków maryjnych, świętych... W naszych rodzinach odmawiano pacierz, różaniec, śpiewano pieśni religijne, narodowe... Tę piękną i bogatą tradycję Polacy - wyjeżdżając na obczyznę - zabierali ze sobą wraz z kromką chleba, grudką polskiej soli, szczyptą ziemi. W wierze i tradycji narodowej szukano dróg, wskazówek dla życia rodzinnego, wychowania dzieci...

W br. Bractwo Różańcowe w parafii Noyelles obchodziło 68. rocznicę istnienia. W związku z tym, w dniach 30 września - 2 października, odbyły się 3-

dniowe rekolekcje, które prowadził misjonarz z Polski o. Eugeniusz Laskowski OMI. Myślą przewodnią nauk było *Miejsce i zadania człowieka świeckiego w Kościele i we współczesnym świecie*. Uczestnicy rekolekcji gromadzili się bardzo licznie i dogłębnie przeżywali podawane myśli. W drugim dniu, w sali parafialnej zebrano się ponad 100 osób - ludzi starszych i chorych, którzy mogli wówczas skorzystać z Sakramentu Pojednania, przyjąć Sakrament Chorych, uczestniczyć we Mszy św. i nabożeństwie Eucharystycznym, jak w Lourdes. Po przeżyciach religijnych wszyscy zasiedli za stołami, na których był polski placek i kawa.

Ludzie starsi i chorzy byli bardzo wzruszeni i wdzięczni, że mogli się spotkać (tych, którzy nie mogli przyjść o własnych siłach przywieziono samochodami) i ze łzami w oczach powspominać dawne dzieje z Polski i z emigracji. Po odwiedzeniu chorych i starszych do domów, polski placek zawieziono obłożnie chorym, słabym, którzy tylko duchowo mogli połączyć się z naszą wspólnotą. Nazajutrz odwiedził ich o. misjonarz, by mogli skorzystać ze spowiedzi św. i przyjąć Sakramenty.

W niedzielę, 4 października, o godz. 11.15, przy bardzo licznie zebranych

wiernych i pocztach sztandarowych, Mszę św. koncelebrowaną odprawił Prowincjał Misjonarzy Oblatów i proboszcz z Noyelles razem z ojcem rekolekcjonistą. Po kazaniu o. rekolekcjonisty członkinie Bractwa otoczyły ołtarz i odnowiły swoje przyrzeczenia wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangeli i Ojczyźnie. Następnie odbyło się spotkanie, na które przybył o. Józef Przybycki, proboszcz z Lens i kapelan Polek. Zebranych powitała prezeska Bractwa Noyelles, Cecylia Doczekalska, życząc miłego spędzenia popołudnia w atmosferze prawdziwie rodzinnej i polskiej.

Nasze panie, z szefową kuchni na czele, przygotowały smaczny obiad z polskimi potrawami, spożywany przy akompaniamencie polskiej muzyki i polskich piosenek. Dużo radości i emocji przyniosła też loteria fantowa, przygotowana przez Bractwo. Przez kilka następnych godzin bawiono się, tańcząc oberka, polkę, mazurka, tango. Z radością mogliśmy stwierdzić, że nasza Emigracja - często już przerzedzona wiekiem i chorobami - pieczołowicie przechowuje tradycje religijne, narodowe, rodzinne, starając przekazać wiarę Ojców i miłość do Ojczyzny.

E.L.

BANNEUX 1992

Jak rokrocznie, zebraliśmy się na naszej pielgrzymce w Banneux (Belgia), w pierwszą niedzielę października - 4 X br. Okazuje się, że jest to największa impreza religijno-polonijna w Belgii. Tym razem wzięło w niej udział ok. 2.500 pielgrzymów - Polaków z Belgii, Francji, Holandii, Luksemburga i Niemiec. Podczas naszych uroczystości otrzymaliśmy wiadomość, że nowym rektorem PMK w Belgii został ks. Leon Brzezina OMI.

Uroczystość składała się z dwóch części: porannej Mszy św. i popołudniowego nabożeństwa różańcowego. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył niżej podpisany moderator Bractwa Żywego Różańca, a piękne kazanie wygłosił nowy rektor ks. Leon Brzezina. Nabożeństwu Różańcowemu natomiast przewodniczył ks. Józef Jezior. Uroczystości liturgiczne animował ks. Ryszard Kurowski z wiernymi z Antwerpii.

W drodze powrotnej do Charleroi i Ressaix zatrzymaliśmy się w Polskim Domu w Comblain la Tour, gdzie jak zawsze czekał na nas gorący posiłek. Wracaliśmy z nadzieją, że za rok znów staniemy przed Matką Bożą w Banneux.

ks. Tadeusz KRZEMIŃSKI OMI

ŚWIĘTO MB RÓŻAŃCOWEJ W LALLY EN VAL

Spotkania o charakterze religijnym - i nie tylko - w pięknej posiadłości Polskiego Funduszu Humanitarnego w Lailly en Val, zapisały się już na trwałe do tradycji polskiej wspólnoty katolickiej z Orleanu i okolic. Ściągają one także polaków z Tours i Montargis. Tym razem do tego zakątka sprowadziła nas Matka Boża Różańcowa.

W miejscu, gdzie nie brak cierpienia ludzi samotnych i chorych, w niedzielę 3 października, złożono hołd najlepszej, współczującej Matce. To tutaj odbyło się pierwsze w tym roku nabożeństwo różańcowe i po raz pierwszy zaśpiewano: *Jak*

paciorki różańca... Pieśni na ustach dzieci i starszych - a pod stopami szeleszczące liście zapowiadające zasypianie przyrody - były także aktem połączenia się z rodakami w Polsce, którzy czczą Matkę Bożą modlitwą różańcową w październiku.

W Lailly en Val, w parku Domu Spokojnej Starości, znajduje się piękna grotta Matki Bożej, gdzie mieszkańcy Domu stale składają świeże kwiaty. W tym miejscu, w części chwalebnej różańca, modlono się za mieszkańców Domu i dyrekcję, którzy za każdym razem z wielką gościnnością i radością przyjmują rodaków.

Po nabożeństwie wszyscy udali się do zamku na gorący polski bigos. Do wieczora towarzyszyły nam piosenki religijne wykonywane przez Zygmunta Golonkę.

Te niecodzienne spotkania nie są jedynym znakiem *budzenia* się wspólnoty orleańskiej. Inną, niezwykle cenną inicjatywą są zajęcia z dziećmi w każdą środę po południu, prowadzone przez ks. Mariana Kurnytę i osoby świeckie, którym nie brakuje entuzjazmu i zaangażowania. W czasie spotkań odbywa się religia, nauka j. polskiego oraz zajęcia muzyczno-taneczne. Liczna grupa uczestniczących w tym dzieci świadczy o potrzebie takiego przedsięwzięcia. Pozostaje tylko życzyć Polonii orleańskiej: *Oby tak dalej!*

Ewa NIETO



OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE

Podróże do Polski

* **AMIGO TURIST.** Najtańsze przejazdy do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Wyjazdy w każdą niedzielę. Cena: 350F; AR: 650F. Informacja, rezerwacja codziennie od 8.00 do 22.00. Tel. (1) 43.88.06.98. - 60.11.87.24. Zapraszamy!

* **MAK-TOURIST** zawiadamia, że z dniem 20 października br. rozkład jazdy liniowego autokaru z Paryża ulega zmianie. Koncesjonowane przewozy odbywać się będą w każdy wtorek o godz. 10.00 spod Parchohotel. Poszerzamy połączenia na 4 trasy. Informacja, rezerwacja tel. (1) 43.37.04.84.

* W niedziele i poniedziałki luksusowymi autokarami do: Opola, Krakowa, Tarnowa, Krynicy, Częstochowy, Kielc, Warszawy, Sandomierza, Rzeszowa. Tel. (1) 60.11.87.24. (od 8.00 do 22.00). Zapraszamy!

* Szybko i bezpośrednio przez Metz do Lublina, Rzeszowa, Radomia, Stalowej Woli i Tarnobrzega proponuje polskie biuro podróży. Wyjazdy w środy. Cena 350F. Tel. (1) 43.38.67.29 (od 9.00 do 22.00).

Polskie wędliny

* **MANOREK** poleca świeże wędliny polskie. Zamówienia prosimy składać pod num. tel. 49.83.90.94

Kupno

* Odkupię maszynę elektryczną z polską czcionką. Tel. (1) 42.67.87.41.

Dom w Polsce

* Sprzedam jednorodzinny wolnostojący k. Kraśnika, woj. Lublin. Tel. (1) 46.83.06.82.

Praca

* Polka, 1.32, przyjmie poważne oferty pracy (może być prowincja). Tel. (1) 39.60.40.54 po godz. 20.00

Usługi

* Wykonuję remonty mieszkań i domów, naprawę samochodów i urządzeń elektrycznych. Tel. (1) 43.08.66.28.

* * *



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM AUTOKAREM DO POLSKI

Cena od 630 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, POZNAŃ, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA,
Częstochowy, Kielc, Gliwic, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bielska, Łodzi.

Wyjazdy w czwartki i soboty

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 16.00

Tel. 43.49.51.85.

M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)
Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)
Przewóz mienia

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)
Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

ks. J. Malinowski - Amiens	1.112,30 F
Krystyna Kliczkowska	500 F
Anna Rulka	200 F
Jan Kruger	500 F
Anna Kozłowska	750 F
Joanna Woźniczka	300 F
Zofia Urbanek od: - BZR - Schiltigheim	500 F
Franciszek Rozkuszka	200 F
A. i H. Zgraja	300 F
p. Surowiecka	300 F

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAJĘCIA: tłumaczenia urzędowe, papiery
do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa,
adopte, kontrakty notarialne, spadki, spra-
wy sądowe we Francji i w Polsce, spro-
wadzenie dokumentów i rodzin, formalności
konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Mile FAJANS
106, Rue Jouffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00
i 14.00-19.00

NN 100 F
Antoni Mierzejewski 500 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysłać pod
adresem Mission Cath. Polonaise -
263bis, Rue St Honore - 75001 Paris -
wplacając na CCP 1268-75 N Paris lub
czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień
Miłosierdzia".

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
27 października 1992 r.



GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Agata Żmudzinska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F

CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB

P. Augustin Müller OMI - Rue de Montigny 84

5000 Charleroi - CCP 000-0249081-82

Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 80583

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



ROCZNICA

Przez dziesiątki lat zniewolone społeczności wyzwolonego świata i postępową lewicę zachodu, z dziękczynną pieśnią na ustach sławiły, kolejne radosne rocznice wybuchu światowej rewolucji proletariatu. Nawiasem mówiąc ani światowej, ani rewolucji, ani proletariatu, ale to już inna historia. Na dobrą sprawę, dopiero teraz, kiedy szczęśliwie jest po wszystkim(?) należałoby, ku wiecznej przestrodze, już zupełnie dobrowolnie, ale regularnie co roku przypominać sobie o dacie wybuchu tzw. wielkiej, wszechrosyjskiej, socjalistycznej, październikowej i jakiej tam jeszcze rewolucji. Ludzkość ma moralny obowiązek wobec utraconych i przyszłych pokoleń zachowania, w swej zbiorowej świadomości, świadectwa największego kataklizmu XX wieku. Jeżeli nigdy nie wolno nam zapomnieć o dniu rozpętania przez Niemcy II wojny światowej, to tym bardziej nie można lekkomyślnie puścić

w niepamięć bolszewickich wyczynów, zwłaszcza, że obie te zbrodnie przeciw ludzkości łączy nie tylko pokrewieństwo doktryn, praktyka stosowanych metod, ale i niewątpliwe związki przyczynowo-skutkowe. A tymczasem, kto z przedstawicieli narodów doświadczonych sowiecką supremacją pamięta dziś jeszcze o przypadającej właśnie skromnej rocznicy. Dnia 7 listopada 1917 roku nastąpił prolog do światowej rewolucji, której doktryna kosztowała życie dziesiątki milionów ludzi; 75 lat temu doszło do najtragiczniejszego, dla psychiki i losów Europy, kontrrewolucyjnego zamachu stanu. A przypomnijmy sobie, że przecież wszystko zaczęło się bardzo obiecująco, kiedy w marcu (lutym wg rosyjskiego kalendarza) 1917 roku łagodna rewolucja zapoczątkowała polityczno-społeczne procesy przechodzenia w Rosji w ustrój demokratyczno-republikański. Pograżona w wojnie, trawiona katastrofalnym kryzysem ekonomicznym i nie mniej groźnymi konfliktami społecznymi Rosja, znalazła się w sytuacji, która niespodziewanie zaczęła wymuszać radykalne reformy przestarzałego, niewydolnego państwa carów. Obalono carat, car Mikołaj abdykował, ogłoszono swobody obywatelskie, powołano Rząd Tymczasowy, przywrócono rolę parlamentaryzmowi, w końcu zadeklarowano wolność podbitym narodom, jednocześnie honorując międzynarodowe zobowiązania wojenne. Mimo ostrych wewnętrz-

nych sprzeczności dzielących konkurujące ośrodki władzy istniała realna szansa pokojowego zorganizowania nowoczesnego, legalnego, zachowującego swoją ciągłość demokratycznego państwa. Niestety, 7 listopada 1917 roku doszło do tragicznych w skutkach wydarzeń. W Piotrogradzie Zjazd Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich, manipulowany przez skrajną partię Bolszewików, obalił prawowity Rząd Tymczasowy oddając pełnię władzy Radzie Komisarzy Ludowych i Leninowi. Praktycznie, w rozkładanej bezprawiem zrewoltowanych mas Rosji, rozpoczął się proces kontrreformatorski, kontrrewolucyjny. Kraj ogarnęła krwawa wojna domowa, niespotykany terror i totalna demoralizacja - zapanowała bezprecedensowa dyktatura bolszewicka. W polityce zewnętrznej, wbrew sojuszniczym zobowiązaniom, zaczęto szukać separatystycznej ugody z Niemcami i podjęto pierwsze próby przeniesienia rewolucji na inne części kontynentu. I tak już miało pozostać na następne ponad siedemdziesiąt lat - terror, dyktatura, nieuczciwość polityczna, a wszystko to podporządkowane planom komunistycznego podboju całej Europy, całego świata. Czas zmarnowany, czas wyrwany z historii narodów, z życia pojedynczych ludzi. Nie wolno tego zapomnieć pocieszając Gorbaczowa.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

Krzysztof Kolumb postawił stopę na amerykańskiej ziemi 12 października 1492 r., ale plaża, gdzie wedle legendy miał paść na kolana, nie należała jeszcze do kontynentu amerykańskiego. Była to jedna z 700 wysepek archipelagu, który później otrzymał nazwę Wysp Bahama. Na pokład swej karaweli Santa Maria, genuańczyk zabrał paru językoznawców - specjalistów od chińskiego, japońskiego i hebrajskiego. Oni to mieli dowiedzieć się od miejscowych Indian, że na południowy-wschód od archipelagu znajduje się rozległa ziemia bogata w złoto i korzenie. Takiej wiadomości oczekiwał Kolumb, bo by zdobyć pieniądze na kontynuację wyprawy, tym właśnie musiał się wykazać przed królową hiszpańską Izabelą.

nowego wysiłku finansowego. A tylko perspektywa wzbogacenia się i podbojów przemawiała do wyobraźni hiszpańskiego dworu.

Miejsca odkryte na Kubie przez Krzysztofa Kolumba nie zmieniły się praktycznie wcale przez ostatnich 500 lat. Zachowały nawet dawne, indiańskie nazwy: zatoka Bariay, Gibara, rzeka Cayocoguin. Tak jak w XV w., mieszkańcy tego regionu trudnią się rybołóstwem. Do robienia sieci używają dziś nylonu, a nie palmowych włókien, harpuny mają ze stali, a nie z kości. Ale poza tym - zmian niewiele. Jedyną nowością jest cukrownia w Rafael Freyre, strasząca swym wysokim kominem.

Zatoka Bariay nie zachowała admirala Kolumba we wdzięcznej pamięci. Muzeum historyczne w Gibara poświęca mu mniej miejsca niż Indianom, którzy wizyty konkwistadora nie przeżyli...

* * * * *

W 500 rocznicę odkrycia Nowego Świata przez Krzysztofa Kolumba na wyspę San Domingo przybył papież Jan Paweł II. To na tej wyspie, podzielonej dziś między dwa państwa - Haiti i republikę dominikańską - odprawiona została pierwsza Msza św. i postawiony pierwszy krzyż na amerykańskiej ziemi. To tu

zaczęła się ewangelizacja Ameryki i tu znajduje się grób Kolumba.

Papież nie ukrywał wcale, jak bolesny jest dla niego fakt, że chrystianizacja Ameryki utożsamiana jest często z kolonizacją, która odbyła się kosztem setek tysięcy Indian.

Kościół - mówił Jan Paweł II - chce spojrzeć na 500 rocznicę ewangelizacji i odkrycia Ameryki z pokorą należną prawdzie, bez triumfalizmu i fałszywego strachu. Chce tylko prawdy, by oddać cześć Bogu, a z błędów przeszłości wyciągnąć nauki na przyszłość.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Z NOTESU KS. JANA

*Nie jesteś dzisiaj w pracy? - pyta wędkarz łowiącego w pobliżu kolegę.
- Mam ciężką anginę - odpowiada zagadnięty.
- Ze mną jeszcze gorzej! Zapalenie płuc...*

☆☆☆☆☆